

Jacques Brel – Amsterdam (bez linii melodycznej)

Jest port wielki jak świat,
Co się zwie Amsterdam,
Marynarze od lat
Pieśni swe nucą tam
Jest jak świat wielki port,
Marynarze w nim śpią,
Jak daleki śpi fiord,
Nim szum fal zbudzi go
Jest port wielki jak świat,
Marynarze w nim mrą,
Umierają co świt,
Pijąc piwo i klnąc
Jest port wielki jak świat,
Co się zwie Amsterdam,
Marynarze co dnia
Nowi rodzą się tam
Marynarze od lat
Złazą tam ze swych łajb,
Obrus wielki jak świat
Czeka ich w każdej z knajp
Obnażają swe kły
Chcące wgryźć się w tę noc,
W białe podbrzusza ryb,
W spasy księżyc i w los
Do łapczywych ich łap
Wszystko wpada na żer,
Tłuszcz skapuje kap, kap,
Z rybich wątrób i serc
Potem pijani w sztok
W mrok odchodzą spod wiech,
A z bebecarów ich w krąg
Płynie czkawka i śmiech
Jest port wielki jak świat,
Co się zwie Amsterdam,
Marynarze od lat

Tańce swe tańczą tam
Lubią to bez dwóch zdań,
Lubią to bez zdań dwóch,
Gdy o brzuchy swych pań
Ocierają swój brzuch
Potem buch kogoś w łeb,
Aż na dwoje mu pękł,
Bo wybrzydzał się kiej
Na harmonii mdły jęk
Akordeon też już
Wydał ostatni dech,
I znów obrus i tłuszcz,
I znów czkawka i śmiech
Jest port wielki jak świat,
Co się zwie Amsterdam,
Marynarze od lat
Zdrowie pań piją tam
Pań tych zdrowie co noc
Piją w grudzień, czy w maj,
Które za złota trzos
Otwierają im raj
A gin, wódka i grog,
A grog, wódka i gin
Rozpalają im wzrok,
Skrzydeł przydają im
Żeby na skrzydłach tych
Mogli wzlecieć, hen, tam,
Skąd się pluje na świat
I na port Amsterdam
Na port Amsterdam
Na port Amsterdam



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych